

William **DAVIES**

przemysł szczęścia

*jak politycy i biznesmeni sprzedali
nam well-being*

Przełożył

Bartłomiej Kaniewski

WIEMY, JAK SIĘ CZUJESZ

Siedząc w kawiarni Harpera na londyńskim Holborn, Jeremy Bentham wykrzyknął „Eureka!”. Jednak w przeciwieństwie do Archimedesesa, który unieśmiertelnił to zawołanie podczas głębokich rozmyślań w kąpeli, jego inspiracją był fragment czytanej właśnie książki. Był to *Essay on Government* angielskiego reformatora religijnego i naukowca Josepha Priestleya. Brzmiał on następująco¹:

Dobro i szczęście obywateli danego państwa, a dokładnie większości jego obywateli, jest naczelnym kryterium, które powinno ostatecznie określać wszelkie sprawy i poczynania tego państwa.

Był to rok 1766, a Bentham miał osiemnaście lat. Przez sześć kolejnych dekad, pozostając pod wpływem Priestleya, pracował nad obszerną i niezwykle wpływową teorią polityczną: utylitaryzmem. Głosi ona, że właściwym działaniem jest zawsze to, które przynosi najwięcej szczęścia całości populacji.

¹ Wszystkie przekłady cytatów, jeśli nie odnotowano inaczej, pochodzą od tłumacza.

Nie bez znaczenia jest to, że wykrzykując „Eureka!” Bentham nie wieńczył tym samym swojego własnego odkrycia. Nigdy nie uważał się on za przełomowego myśliciela i chętnie przyznawał się do czerpania inspiracji zarówno z Priestleya, jak i ze szkockiego filozofa Davida Hume’a oraz jego wizji ludzkiej natury². Bentham nie był zainteresowany tworzeniem nowych teorii i opasłych dzieł filozoficznych. Pisanie go nie pociągało. Jego zdaniem idee i teksty miały ograniczone możliwości oddziaływania na politykę i ulepszania ludzkości, a samo przeświadczenie, że polityka i etyka powinny kierować się tym, co „przynosi najwięcej szczęścia całości populacji”, nie znaczy zbyt wiele, o ile nie idzie w parze z zestawem metod i narzędzi mających uczynić je podstawą rządów.

Aby dobrze zrozumieć Benthama, nie powinno się myśleć o nim po prostu jako o filozofie. Był on raczej po części filozofem, a po części inżynierem, co w konsekwencji prowadziło do wielu sprzeczności. Łączył bycie intelektualistą z typową angielską wzdrganą dla intelektualizmu. Był teoretykiem prawa przekonanym, że w znacznej mierze opiera się ono na zwykłych nonsensach. Oświeceniowym optymistą i innowatorem, który drwił z pomysłu przyrodzonych praw i wolności. Piewca hedonizmu upierającym się, że wszelka przyjemność ma podłoże neurotyczne. Nie ma zgody w kwestii jego charakteru. Część źródeł wspomina go jako człowieka bardzo ciepłego i pokornego, natomiast inne przedstawiają go jako próżnego i pełnego pogardy.

² „Hume pławił się w pełni chwały, a jego stanowisko stało się w końcu powszechnie znane. Różnica między mną a Hume’em polegała na tym, że on wykorzystywał ten pogląd do opisu rzeczywistości taką, jaka ona jest, a ja do ukazania jej w kształcie, jaki powinna ona przyjąć”. Cyt. za: Charles Milner Atkinson, *Jeremy Bentham: His Life and Work*, Hard Press, Lenox, Mass 2012, s. 30.

Jego relacja z ojcem stanowiła dla niego przyczynę wielu utrapień. Jeremy był słabym, nieśmiałym i raczej nieszczęśliwym dzieckiem, które ojciec chciał siłą uczynić geniuszem. Od piątego roku życia był zmuszony pobierać lekcje łaciny i greki w Westminster School, gdzie, jako najmłodszy chłopiec, był traktowany okrutnie. W wieku dwunastu lat trafił na Oksford i zainteresował się chemią i biologią, jednak okres studiów wcale nie był dla niego przyjemniejszy niż szkoła. W swoim pokoju zorganizował małe laboratorium i w ciągu następných lat rozwijał pasję naukową, co z pewnością przyniosłoby jego ścisłemu umysłowi mnóstwo satysfakcji, gdyby na drodze nie stanął apodyktyczny ojciec. Był on prawnikiem i wymagał od syna pójsicia w swoje ślady oraz zdobywania przyzwoitych zarobków. Zmusił więc potomka, by został adwokatem w londyńskim Lincoln's Inn.

Zarówno praca prawnika, jak i wpływ ojca, nie czyniły Benthama szczęśliwym. Ze względu na swoją nieśmiałość drżał na myśl o publicznych wystąpieniach w sądzie i być może po prostu wciąż marzył o swoim domowym laboratorium chemicznym. Z pewnością jednak pragnął emocjonalnej i seksualnej prywatności. Gdy w wieku dwudziestu kilku lat zakochał się, jego rodzic znów brutalnie wkroczył w jego życie i sprzeciwił się wyborowi partnerki ze względu na jej niewystarczającą zamożność. W konflikcie miłości z pieniędzmi, wymierne wygrało z niewymiernym. W dalszym życiu Bentham będzie się otwarcie opowiadał za swobodami seksualnymi, w tym za tolerancją homoseksualizmu, które postrzegał jako konieczny element maksymalizacji przyjemności³.

³ Zob. Philip Schofield, Catherine Pease-Watkin, Michael Quinn (red.), *Of Sexual Irregularities, and Other Writings on Sexual Morality*, Oxford University Press, Oxford 2014.

Od chwili przybycia do Lincoln's Inn jego kariera polegała na szukaniu kompromisu między ideą profesjonalizmu i moralności narzucaną przez ojca, a jego własnymi ambicjami politycznymi i naukowymi. W rezultacie prawo okazało się być obszarem, na który udało mu się oddziaływać, ale nie w sposób zgodny z oczekiwaniami ojca. Zamiast tego zajął się krytyką prawa, ośmieszaniem jego języka, domaganiem się bardziej racjonalnych rozwiązań oraz opracowywaniem sposobów, które miały pozwolić rządowi odrzucić filozoficzny bełkot i abstrakcyjne prawa moralne. Ta postawa nie przyniosła mu jednak bogactwa i pozostał finansowo zależny od ojca, którego nigdy nie opuściło poczucie rozczarowania swoim nieudanym adwokatem.

Czasami techniczna część osobowości Benthama dominowała nad filozoficzną. W ostatniej dekadzie XVIII wieku był kimś, kogo dziś nazwalibyśmy konsultantem ds. zarządzania sektorem publicznym. Większość tego czasu poświęcił na opracowywanie osobliwych sposobów i technologii mających uczynić państwo bardziej wydajnym i racjonalnym. Podsuwał władzom pomysł usprawnienia komunikacji poprzez połączenie różnych ministerstw siecią „tub do komunikacji”. Przygotował szkice urządzenia utrzymującego świeżość jedzenia, które nazwał „fridgarium”. Natomiast Bank Anglii otrzymał od niego projekt urządzenia drukującego niemożliwe do podrobienia banknoty.

Powołanie inżyniera odegrało kluczową rolę w jego wizji racjonalizacji polityki i stało u podstaw wielu jego najsłynniejszych pomysłów, np. projektu więzienia Panoptykon, którego realizacja pod koniec XVIII wieku nie została jednak ukończona. W latach 70. tego stulecia Bentham zainteresował się zagadnieniem kary jako możliwości zrationalizowanego oddziaływania na